

Zważmy, że jeden dzień emeryta, to więcej znaczy niż rok człowieka w kwiecie wieku! że utrata sił nie pozwala na zarobkowanie.

Czyż emeryci domagają się nadzwyczajnych rzeczy?

Nie, — oni proszą o nawet niepełne przewautowanie ich emerytur. Ponieważ artykuły żywnościowe, opał, gaz, światło, tekstylia są droższe o 120 razy, to logicznie biorąc emerytura powinna być pomnożona przez 120. Lecz emeryci tego nie wymagają, wiedzą, że Państwo w zaraniu walki o byt państwowy nie jest w stanie takich emerytur płacić, lecz zgodzą się przypuszczalnie na mnożnik 40, a to byłoby w granicach możliwości. Przyczym

pierwszym warunkiem byłoby przywrócenie kart aprowizacyjnych I kategorii.

Obecnie, gdy mnożnik jest niespełna 6, nic dziwnego że los emerytów jest opłakany.

Panie Redaktorze! uprzejmie proszę o zamieszczenie tego artykułu w „Emerycie”, może będzie to przysłowiową kroplą, która przeleje czarę naszych goryczy, — a zarazem proponuję, by w dniu zebrania się Sejmowej Komisji budżetowej, wszystkie zrzeszenia emerytów w całej Polsce wysłały telegramy do tejże komisji i do przewodniczących wszystkich Klubów Sejmowych z prośbą o zajęcie się losem emerytów państwowych, wdów i sierót, oraz do Ob. Premiera, Ob. Ministra Skarbu i do Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Z. Thieme

Listy z Kraju

Jasło: Autor „Wspomnień”, umieszczonych w numerze 23 „Emeryta” z dnia 1 grudnia 1947, nie mógł prawdopodobnie, albo nie śmiał dokończyć swojej myśli przewodniej, iż z wyliczonych ośmiu postulatów, — mimo przyrzeczeń z najkompetentniejszej strony, — uwzględnione zostały tylko dwa a to: objęcie pomocą leczniczą emerytów wojskowych, policyjnych i straży granicznej oraz uchylenie opłat pocztowych od wypłacanych emerytur, przytoczył tylko, że postulat nr 8 znalazł urzeczywistnienie ale nie odnośnie do emerytów państwowych a tylko do funkcjonariuszów i emerytów Narodowego Banku Polskiego.

Stało się bardzo dobrze, że Narodowy Bank Polski kieruje się zasadą słuszności, wychodząc z założenia, że o ile jego funkcjonariusze podczas wojny nie pełnili swoich czynności, to nie z własnego przewinienia i że tak oni nie przestali być funkcjonariuszami Banku, pomimo trwającej wojny, jak i emeryci nie przestali być emerytami Banku i że jednym i drugim należy się wynagrodzenie za czas ich przymusowej bezczynności.

Dziwi nas tylko, iż śladem tym nie poszło Ministerstwo Skarbu odnośnie swoich funkcjonariuszów i emerytów. Wiadomo bowiem wszystkim, że Narodowy Bank Polski jest instytucją państwową, nie posiadającą własnych dominiów, ani kolonii zamorskich i własnego majątku a tylko obracającą funduszami Państwa i jeżeli wypłacił zaległości swoim funkcjonariuszom i emerytom, musiał to zrobić za wiedzą Ministerstwa Skarbu z funduszy państwowych. Jeżeli starczy dla jednych, musi starczyć dla drugich, zwłaszcza, że jedni i drudzy zgłosili pretensje z tego tytułu do odszkodowań wojennych, które bądź co bądź kiedyś muszą być honorowane.

Z postulatu wypłacenia emerytur za czas okupacji, emeryci państwowi nigdy nie zrezygnują, gdyż podczas wojny nie przestali być emerytami, emerytury za czas wojny im się należą, prawa ich z tego tytułu nie ulegną nigdy prze-

dawnieniu, gdyż o nie stale się upominają i jeżeli wypłaciło się te pretensje jednym, należy wypłacić je i drugim, by nie stwarzać precedensu uprzywilejowania.

Prosimy Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych o rozwinięcie jak najsilniejszej akcji w kierunku zrealizowania powyższego postulatu.

Władysławów pow. Opoczno: Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że tylko silna organizacja wyważyć może słuszne postulaty, dlatego należenie do Związku Emerytów leży w interesie każdego emeryta i emerytki. Zrozumieli to dobrze nasi kolejarze i każdy z nich należy do swego Związku nie zadając sobie nawet trudu z uiszczaniem składek członkowskich, gdyż te potracą in sama władza wypłacająca.

Jedną z największych bolączek organizacyjnych jest to, iż poważna ilość emerytów mieszka po wsiach i małych miasteczkach, w których trudno zebrać 15 członków celem stworzenia statutowego Koła, tymbardziej, iż z tych kilku napotkanych, rzadko który nadaje się na pioniera organizacyjnego. Spotkałem się w terenie z takim faktem, iż w niektórych miejscowościach emeryci nie wiedzą nawet o tym, że istnieją organizacje emeryckie, oraz własne pismo, a kiedy im się o tym opowiada, nie chcą wierzyć. Kiedy pokazałem im „Emeryta” wtedy uwierzyli i zaprenumerowali. Najlepszym sposobem rozszerzenia naszej sieci organizacyjnej było by uchwalenie na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych jednogłośnie uchwały iż wszyscy emeryci zgadzają się na potrącanie z ich uposażeń 1% na koszt Związku, Wówczas każdy stałby się członkiem Związku, nie potrzebował by starać się o wpisanie, nosić składki do Związku itp. a zarazem dostawał by zadarmo i bez kłopotu „Emeryta”.

Taka uchwała powzięta być musi we wszystkich Kołach miejscowych i w Związkach wojewódzkich z postanowieniem upoważnienia dele-

Czas odnowić prenumeratę na pierwszy kwartał 1948 r.